

Płaczący ajenci

9 lutego 2016

Planowany przez rząd PiS podatek od obrotów wielkopowierzchniowych sklepów poza sporymi wpływami do budżetu państwa może przynieść również destrukcję systemu franczyzowego. Działający w ramach sieci ajenci zapowiadają protesty pod Sejmem.

Podatek od supermarketów miał spowodować zwiększenie dochodów budżetowych oraz poprawę sytuacji rynkowej małych i średnich firm handlowych. Jak pisaliśmy w ubiegłym tygodniu, zapisy stosownej ustawy wywołały jednak od samego początku ogromne kontrowersje właśnie wśród właścicieli takich podmiotów. Jedną z kontrowersji dotyczy systemu franczyzowego. Twórcy ustawy nie wzięli pod uwagę, że pod szyldem jednej marki działają czasem tysiące drobnych sklepikarzy, którzy zostali wciągnięci w specyficzną formę organizacji sprzedaży, jaką jest franczyza.

Przedsiębiorcy prowadzący najczęściej jeden bądź kilka sklepów, takich jak Lewiatan, przeciwko nowemu podatkowi stanowczo protestują. Na lokalach marki w całym kraju pojawiły się umieszczone na bilbordach i banerach hasła "Nie jestem hipermarketem, a zapłacę ten sam podatek". Kupcy wystosowali też list w tej sprawie do premier Beaty Szydło. „W przypadku sieci handlowej podstawą opodatkowania jest suma obrotów wszystkich sprzedawców detalicznych. Sprawia to, że nasza sieć skupiająca 2000 małych i średnich przedsiębiorców posiadających ok. 3000 sklepów zapłaci podatek według najwyższej skali procentowej, na równi z największymi międzynarodowymi potęgami handlowymi o miliardowych przychodach (hipermarkety i dyskonty), mimo że średni obrót naszych sklepów wynosi tylko ok. 220 tysięcy zł za miesiąc, podczas gdy średni obrót sklepu dyskontowego wynosi ok. 1,2 mln zł” – czytamy w apelu do szefowej rządu.

Czego dokładnie boją się ajenci? Według projektu podatkiem od supermarketów mają zostać objęte sieci handlowe, których miesięczny obrót przekracza 1,5 mln zł miesięcznie. Opodatkowanie będzie pobierane w trzech stawkach. Do 300 mln zł obrotu będzie to 0,7 proc. Powyżej tej kwoty przedsiębiorca będzie musiał zapłacić 1,3 proc. Stawka 1,9 proc. ma obowiązywać od przychodów ze sprzedaży detalicznej prowadzonej w soboty, niedziele i inne dni ustawowo wolne od pracy. Teoretycznie zatem zmiany uderzą po kieszeni wyłącznie handlowych krezusów. W praktyce jednak obciążenie dotknie także sieci ajenckie, których obrót będzie liczony jako łączna kwota utargu wszystkich istniejących sklepów.

Handlowcy działający w ramach należącego do grupy Eurocash Lewiatana uważają, że ich sklepy czeka znaczne obniżenie rentowności, a co za tym idzie – ryzyko bankructwa, co nie tylko nie umocni ich pozycji wobec wielkich graczy, ale znacznie ją osłabi. Ich protest poparł m.in. szef "Solidarności", Piotr Duda, którego razi zwłaszcza sposób wprowadzania kolejnych ustaw. Są one przegłosowywane i wprowadzane w życie bez jakichkolwiek konsultacji społecznych.

Ajenci z Lewiatana i właściciele innych sklepów małych sieci zamierzają protestować pod Sejmem 11 listopada. W obliczu braku dialogu społecznego ze strony rządu, takowy próbuje zainicjować Polska Izba Handlowa, która zaprosiła przedstawicieli ministerstwa finansów na spotkanie konsultacyjne 8 lutego br.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu